
WOŁANIE

film

M A R C I N A D U D Z I A K A

W K I N A C H O D 2 5 W R Z E Ś N I A 2 0 1 5



**DYSTRYBUCJA
W POLSCE**

Dudek w Puszczy Sp. z o.o
Wioleta Puszcзовicz
ul. Świeradowska 47
02-622 Warszawa
+48 510 255 588
w@dudekwpuszczy.pl



WOŁANIE

Na motywach opowiadania Kazimierza Orłosa „Zimorodek”

W rolach głównych

Witek Kotrys

Sebastian Pawlak

Scenariusz i Reżyseria

Marcin Dudziak

Zdjęcia

Tomasz Woźniczka

Montaż

Daniel Gąsiorowski

Dźwięk

Jacek Pająk

Muzyka

Karol Czajkowski

Produkcja

A Son Image Production

Marcin Dudziak

Koprodukcja

Oko i Ucho Zespół Filmowy

Piotr Kornobis

POLSKA

rok produkcji 2014

czas trwania 78 min

kolor, 2:35:1, dolby 5:1

OPIS FILMU

Debiut Marcina Dudziaka na podstawie opowiadania Kazimierza Orłosa porusza, zachwyca i zostaje w pamięci. Film docenili już widzowie najważniejszych europejskich festiwali.



Męska wyprawa ojca i syna w dół górskiej rzeki daje początek tej prawie pozbawionej słów historii. Nieśpieszna, poetycka opowieść o wyjątkowych chwilach w życiu dziesięcioletniego chłopca, kiedy to coś nieuchwytnego, a jednak przeczuwanego odśłania przed nim swoje znaczenie. Niepojęta dla niego samego ciekawość i pragnienie nowych doznań stają się silniejsze niż strach przed wciąż nie do końca rozpoznanym światem. Poczucie

samotności i braku bezpieczeństwa, pomimo obecności ojca, staje się dla chłopca doświadczeniem zapowiadającym jego przemianę. Wszechogarniająca przyroda, w której dominuje obraz płynącej rzeki, wnosi coraz bardziej wyczuwalne, choć trudne do uzasadnienia napięcie. Kiedy zagrożenie staje się realne i konkretne, chłopiec zdaje się być na nie nieprzygotowany, jednak nic nie będzie już dla niego takie, jakie było przedtem.

NOTA BIOGRAFICZNA

Marcin Dudziak (rocznik 1979) studiował dziennikarstwo w Warszawie, ale w 2003 roku przeniósł się na studia filmowe do Paryża. W 2009 roku założył własną firmę produkcyjną A Son Image Production, w której wyprodukował swój pierwszy krótki metraż *Les Mots* [Słowa]. Wołanie, debiut pełnometrażowy, miał swoją premierę światową w 2014 roku w Konkursie Głównym Festiwalu Nowe Horyzonty. Film powstał na podstawie opowiadania Kazimierza Orłosa Zimorodek. Zdjęcia do następnego filmu również w oparciu o prozę tego autora zaplanowane są na jesień 2016.



RECENZJE I FESTIWALE

„Wołanie” (2014) Marcina Dudziaka to jeden z nielicznych polskich tytułów, który można wpisać w nurt slow cinema i który wykorzystując ten rozpoznany język kina, nie jest tylko cytatem, powtórzeniem. Reżyser pokazuje tu wyprawę ojca i syna w Bieszczady, narrację budując z medytacyjnych ujęć i naturalnego, łaskoczącego świadomość dźwięku. [...] Dudziakowi udało się tu niesamowicie trudna filmowa sztuka: budowanie napięcia. Reżyser antycypuje przewartościowanie świata, zmianę. Choć jej nie wprowadza, to „Wołanie” nie jest filmem jałowym, tylko nasycającym – przez swoją gęstość, przez sygnalizowanie tego, czego tak w kinie brakuje, czyli metafizyki. Do tego owo „Wołanie” nie jest podszyte pretensją ani wykalkulowane.

Ola Salwa, miesięcznik „KINO” 8/2015

Wyprawa ojca i syna w Bieszczady, jakich nikt z nas dotąd nie widział. Uważne, wyczekujące oko kamery Tomasza Woźniczki przemienia polski krajobraz w przestrzeń niesamowitą i na połę tropikalną. W tym lesie flora i fauna żyją własnym życiem – także na niepokojącej, dopracowanej w najdrobniejszych szczegółach ścieżce dźwiękowej. „Wołanie” kryje w sobie ponadto duży ładunek wrażliwości, w nieśpieszny sposób rozgrywając cichy rodzinny dramat. Od kolejnych filmów debiutującego Marcina Dudziaka oczekuję tylko najlepszego.

Sebastian Smoliński, „Kultura Liberalna”

Ambitna formalnie miniatura, która wiele od widza wymaga, ale ostatecznie go wynagradza.

Neil Young, „The Hollywood Reporter”



Z MARCINEM DUDZIAKIEM ROZMAWIA OLA SALWA

Jak doszło do realizacji filmu „Wołanie”?

Mieszkalem jeszcze wtedy we Francji gdzie skończyłem studia filmowe. Pomysł przyszedł z radia, a konkretnie z audycji literackiej, w której omawiane było między innymi opowiadanie Kazimierza Orłosa „Zimorodek”. Po przeczytaniu opowiadania wiedziałem, że będzie to materiał na mój debiut. Zaczęliśmy z operatorem Tomkiem Woźniczka regularnie wyjeżdżać na dokumentację w Bieszczady. To dzięki tym wyjazdom zdecydowałem się na powrót do Polski. Od przeczytania tekstu do zdjęć minął rok.

Co w wyprawie ojca i syna tak cię zainteresowało?

Film opowiada o pewnym szczególnym momencie w życiu chłopca. Momencie, w którym wszystko zaczyna wyglądać inaczej; staje się głębsze, bardziej mroczne, bardziej pociągające. Momencie, w którym coś zmienia się nieodwracalnie. Coś czego chłopiec nie rozumie, ale za czym idzie. Jest to zwiastowanie czegoś co dopiero ma nastąpić – przemiany chłopca w mężczyznę.

Czemu służy charakterystyczna forma filmu? Jest w nim mało dialogów, a za to jest dużo długich, powolnych ujęć obserwujących przyrodę i bohaterów?

Oczyszczenie filmu z dialogów służyło przesunięciu uwagi widza w inne rejony. Bardziej zmysłowe. Natura jest trzecim bohaterem filmu. Chciałem pokazać ją jako przestrzeń wieczną, w którą ojciec i syn wchodzi, i z której wychodzą nie pozostawiając śladu.

W „Wołaniu” niezwykle ważny jest też dźwięk, bo wiedziałem, że obraz nie przeniesie wszystkiego, co chcieliśmy „pokazać”. Obraz pokazuje sytuację, dźwięk buduje niepokój bohatera i atmosferę. Zapowiada też nadchodzące niebezpieczeństwo, choć nie wiadomo, jaką przybierze ono postać. Praca nad dźwiękiem i muzyką trwała 10 miesięcy. W sumie produkcja zajęła cztery lata, bo film powstawał całkowicie niezależnie, czyli za pieniądze mojej firmy produkcyjnej A Son Image Production oraz Zespołu Produkcyjnego Oko i Ucho. Nigdy nie składaliśmy wniosku o państwowe dotacje, musieliśmy więc na kolejne etapy realizacji „Wołania” zwyczajnie zarobić.

W filmie zagrał mało znany aktor Sebastian Pawlak oraz naturszczyk Witold Kotrys. Jak do nich dotarłeś i dlaczego właśnie ich wybrałeś?

Szukając aktora, który zagrałby rolę ojca, przeglądałem zdjęcia z baz wszystkich agencji aktorskich w Polsce. Gdy zobaczyłem Sebastiana, wiedziałem, że o kogoś takiego mi chodzi: potrzebowałem aktora, u którego męskie cechy łączyłyby się z widoczną delikatnością. Kiedy już go zaprosiłem do udziału w filmie, zaczęły się poszukiwania jego „syna”. Casting trwał długo, ale kiedy w drzwiach stanął Witek, od razu wiedziałem, że to będzie on. Dla pewności zrobiłem jeszcze kilka nagrywanych prób, ale szybko stało się oczywiste, że na ekranie świetnie zafunkcjonują jako ojciec i syn. Witek miał jeszcze jedną ważną cechę: choć wyglądał na 10 lat, miał 4 lata więcej, odgrywał więc rolę dziecka, dużo więcej przy tym czując i rozumiejąc.